

Gazeta Olsztyńska.

Gazeta Olsztyńska z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ezechiela.
Jutro: Leona P.
Po jutrze: Juliusza P.

Niech hędzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 16 za. 6 48.
Jutro „ „ 5 13 „ 6 50.
Po jutrze „ „ 5 11 „ 6 52.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.

(Ciąg dalszy.)

Serce kurczowo się ścisła na widok Kościoła w tak częstych uciskach i niewypowiedzianych bóiach. Tymczasem Kościół, pokonując zwycięsko wszelkie przeszkody, gwałty i zaczepki, coraz dalej i dalej rozszerza swoje namioty pokojowe, strzegąc pełnego sławy dziedzictwa sztuk, historii, wiedzy i literatury i w społeczeństwo ludzkie zaszczerpiając głęboko ducha ewangelii, wytworzył ową kulturę, którą nazywamy chrześcijańska.

Przez nią narody, które są pod jego wpływem dobroczynnym, mają sprawiedliwe prawo, łagodne obyczaje, opiekę nad słabymi, działalność miłosierną dla ubogich i nieszczęśliwych, poszanowanie praw i godności wszystkich; — o ile to możliwym wśród namietności ludzkich — owe spokojne życie obywatelskie, które wynika z lepszego stosunku wolności do sprawiedliwości.

A jednak pomimo tak oczywistych, długotrwałych i z powodu jego wewnętrznej doskonałości wzniosłych prób, widzimy Kościół w okresie nam bliższym nie mniej jak w wiekach średnich i w starodawnych zawikłany w walki, które pod pewnym względem były jeszcze twardsze i uciążliwsze. Z szeregu przyczyn, znanych w historii, tak zwana reformacja 16 wieku podniosła chorągiew oporu, aby Kościół uderzył w serce, zaczepiając groźnie Państwo.

Gdy zerwany był węzeł dawnej jedności we wierze, — który łączył narody w jednej owczarni pod opieką macierzyńską i tak często przy jedności przedsięwzięcia podwajał rozwój sił, wpływ i chwałę Kościoła, — reformacja między stanami chrześcijańskimi wytworzyła godne pozawania i zgubne rozdzielenie.

Nie chcemy powiedzieć, iżby zaraz od początku tego ruchu zamierzano usunąć ze świata królestwo rzeczy nadprzyrodzonych, ale gdy z jednej strony zaprzeczono prerogatywy Stolicy apostolskiej, głównego źródła jedności, i z drugiej strony ogłoszono zasadę wolnego badania Pisma św., budowa boża była zachwiana w fundamentach, i otwarto drogę dla niezliczonych zmian, wątpliwości i negacji także w rzeczach mających największe znaczenie, które to zmiany przekroczyły daleko pierwotne zamiary nowatorów.

Gdy tak drogi się rozłączyły, nadeszła pyszna i szydercza filozofia 18 wieku, która postępowata coraz dalej.

Ośmieszala święte księgi Testamentu i ryczałtem odrzuciła wszystkie prawdy, od Boga objawione, aby nakoniec w sumieniu narodów zniweczyć wszelką wiarę i religię i wszelkie technienie idei chrześcijańskich. Z tych źródeł powstały smutne i godne pozawania systemy racjonalizmu, dawne od Ojców Kościoła i apologetów już zwycięsko odparte błędy w nowym stroju, tak że przyniósł czas, kiedy

siebie wszystko rozpoznawać, błazną i koketując z ideami pogańskimi, zaprzeczają nawet właściwości własnej duszy i jej przywileju nieśmiertelności, która ją odznacza. Walka przeciw Kościołowi w takich warunkach przybrała gorszą formę, niż przedtem, tak pod względem ostrości jak i ogólności napaści.

Bo dzisiejsza niewiara nie pozostaje przy wątpliwości albo negacji tej lub owej prawdy wiary, lecz zwalcza również całość zasad, uświęconych przez objawienie a przez zdrową filozofię objaśnionych: owych świętych i fundamentalnych zasad, które człowieka zapoznają z jego celem ostatecznym, wskazują mu drogę obowiązku, dają mu meztwa, obiecują mu nienaruszalną sprawiedliwość i zupełne szczęście po za grobem i go uczą, jak ma rzeczy doczesne podporządkować wiecznym, ziemskie niebieskim.

A cóż przychodzi na miejsce tych zasad, tych niezrównanych filarów wiary? Straszliwy sceptycyzm, który się kładzie na serce zimny jak lód i stłumia wszelką wzniosłą dążność sumienia.

A jednak te tak fatalne nauki — Czeigodni Bracia, jak widzicie — przeszły ze sfer idei do życia zewnętrznego i do publicznych urzędów. Wielkie i potężne państwa ustawicznie je zastosowują w praktyce, oszołomione, tem, jakoby w ten sposób kroczyły na czele postępu i cywilizacji. I jakoby nie były obowiązane przyjmować i odzwierciedlać to, co w życiu nowoczesnym jest najzdrowszym, publiczne władze sądzą, że nie mają obowiązku czcić Boga publicznie, i nie tylko zbyt często to się zdarza, że, chwając się indyferentyzmem w obec wszystkich religii, właśnie jedyną od Boga ustanowioną religią wrogo traktują.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wygnanie Biskupa.

Ks. Zwierowicz, biskup w Wilnie, zakazał rodzicom katolickim posyłać dzieci do szkół cerkiewno-parafialnych, w których uczą popi schizmatycy i nauczyciele schizmatycy, gdyż zachodzi wielkie niebezpieczeństwo osłabienia wiary lub upadku tejże. To śmiałe wystąpienie ks. biskupa nie podobalo się rządowi. Wezwano go do Petersburga, aby się wytłumaczył ze swego postępowania. Tu zaproponowano Biskupowi, aby dobrowolnie ustąpił ze stolicy biskupiej, a dostanie całą pensję i może zamieszkać, gdzie mu się podoba. Ks. biskup odmówił tego, tłumacząc się, że bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej ustąpić nie może. Na to oświadczenie wydano wyrok skazujący ks. Biskup Zwierowicza na wygnanie do Tweru z wyznaczeniem ma pensji 2400 m. rocznie.

Wyjazd ks. Zwierowicza z Wilna tak opisuje lwowska »Gazeta Narodowa«:

Wilno, oplakuje stratę meżnego swego biskupa Zwierowicza. Gdy odjeżdżał do Petersburga, płacz straszny, przeciągły, jękiem

biskupim zebrane były tłumy ogromne, a takie rozjęzione, takie zrozpaczone, że serca się rwały. Tłumy te wiodły karetę (kolasę), wiozącą ks. Biskupa do dworca. Każdy chciał zegnać ukochanego pasterza, każdy chciał go widzieć. Okrzyki na jego sławę mieszały się z wołaniami rozpacz.

Karetę zatrzymywano co chwilę, tłumy nie chciały puścić ks. Zwierowicza. Kobiety mdlały; inne modliły się w głos, wołając: rozstapcie się niebios!... Biskup zegnając wszystkich serdecznie i błogosławiąc, polecał im opiekę nad dźwiatwą nieszczęśliwą...

Policja nie umiała sobie dać rady i musiała ustąpić przed żywiołową siłą tłumów, które odprowadziły swego pasterza aż na dworzec. Dzisiejszy dzień dla Wilna — to dzień Boży! — bolesny i ciężki, ale wspaniały i krzepiący serca tą spełnioną ofiarą Biskupa i tym majestatycznym objawem przywiązania i miłości ludu wileńskiego do Kościoła katolickiego.

Padł ofiarą Biskup, lecz zapewnił tryumf Kościołowi. Odebrano dwa tysiące dziełek ze szkół prawosławnych, przez popów prowadzonych...

Co tam słyszał w świecie?

— Niemcy. Szach perski, który, jak wiadomo, wybiera się w podróż po Europie, będzie także przez kilka dni gościem cesarza Wilhelma w Poczdamie. Do Poczdamu przybędzie prawdopodobnie 28 maja. Przyjmować go będą wspaniale z wojskowymi honorami. Dnia 30 i 31 maja będzie szach na wojskowych paradach w Berlinie i Poczdamie.

— Anarchiści w Niemczech chcą odbyć w Zielone Świątki w Berlinie zjazd anarchistyczny. Zaproszenia zostały wysłane już do wszystkich anarchistów, zamieszkałych w Niemczech. Porządek dzienny zjazdu anarchistycznego jest taki: Sprawozdanie z agitaacji i organizacji anarchistycznej, uchwała co do wydawania gazety anarchistycznej »Die Freiheit« (»Wolność«).

— Z powodu śmierci dr. Liebera, przywódcy Centrum, doniosł »Berl. Local-Anzeiger«, że rząd ofiarował Lieberowi za popieranie polityki rządowej do wyboru stanowisko naczelnego prezesa lub ministra i oprócz tego wysoki order. Dr. Lieber nie z tego nie przyjął. Wiadomość tę potwierdza centrowa »Koelnische Volksztg.«

— Berlin, 6 kwietnia. W sobotę ogłoszono urzędowo listę studentów, poddanych rosyjskich, którzy zostali z Prus wydalen. Wydalonych zostało razem 26 studentów z politechniki, uniwersytetu i akademii rolniczej. Pisma niemieckie podają, że pomiędzy wydalonymi jest 10 polskich szlachciców. Ilu Polaków wogóle jest pomiędzy nimi, tego nie podają, ale zdaje się, że z małymi wyjątkami: sami Polacy i — zdziwi wydaleni zostali. Również wydaleni zostali dwie studentki, pochodzące z Warszawy, Silbersteinówna i Okanerówna. Zdaje się, że obie żydówki. Oprócz tego wydalonych zostało 4 studentów pochodzących z Galicji i to Bolesław Drobner z Krakowa,

kowa i Kazimierz Orzechowski. Wydalony również został 20-letni kupiec Stanisław Drobner.

Włochy. W wielu miastach włoskich szły co dopiero wypadki, które karzą armii włoskiej przedstawiają w bardzo ujemnym świetle. W Weronie, Como, Vercelli, Nervi, Tortonie, Vincensy, Medyolanie, a nawet i w Rzymie rezerwiści z 1878 roku, zwołani na ćwiczenia pod koniec lutego r. b., wołali w tych dniach tłumnie: »Dostyc tego! Żądamy urlopu! Puścić nas do domu!« Przeszła starszyzna nie wiedziała w pierwszej chwili, co wobec tego buntowniczego zakusku począć. Tu i owdzie wzburzeni rezerwiści dali się udobruchać prośbom oficerów, lecz nieraz trzeba było użyć siły, aby krnąbrnych zniewolić do posłuszeństwa.

Zaniepokojony tem minister wojny Ponza di San Martino wezwał władze wojskowe okólnikiem, aby podobnym zajściom zapobiegali o ile się da w dobroci, zresztą zaleca minister żelazną surowość. Pisma włoskie, ubolewając nad tem położeniem, przypisują winę złego wicherzom socjalistów i twierdzą przy tej sposobności, że kompanie liniowe, które podług prawa powinny liczyć po 110 ludzi, mają ich istotnie tylko po 40, a w niektórych pułkach zaledwie po 20 (!?).

Ameryka. Wiadomo, że Amerykanie dostarczali i ciągle jeszcze dostarczają Anglikom koni i mułów do prowadzenia wojny w południowej Afryce. Już nieraz na to sarkano i podnoszono, że właściwie Ameryka nie powinna tego robić, bo przez to daje pośrednią pomoc Anglikom. Teraz słychać, że Ameryka istotnie namyśla się, czy dalej Anglikom dostarczać koni i mułów. Gdyby Ameryka zaprzestała w ten sposób pomagać Anglikom, byłoby to znaczną pomocą dla burów. Ale któż tam tych Amerykanów wie? Wiadomo, że to są ludzie, którzy w pierwszej linii zważają na zyski. A ponieważ Anglia płaci im grubo za konie i muły, więc zysku tego nie będą się chcieli prawdopodobnie pozbyć.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycezya. Ks. kapelan Stange w Stolzenhagen został przez najprzew. ks. Biskupa z tej posady zwolniony i otrzymał pozwolenie przyjęcia miejsca jako nau-

HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Najświętsza Panna, która narodowi naszemu już tyle razy zwycięstwo nad niewiernymi uprosiła, Ona nas tak zasłoni płaszczem swoim, że żaden wiecznie nie zginie.

Tu w zachwyceniu podniósł oczy ku niebu i wołał głosem wielkim: »Słyszę głos męczenników świętych narodu naszego, słyszę niewinne głosy niemowląt waszych, które Husyci mordować pragną, słyszę jęczenie żon i córek waszych, które ohuci niewiernych paść mają ofiarą, słyszę głosy z grobów przodków waszych. Broncie się, broncie grobów naszych, broncie kościoła, broncie miasta, któreśmy wam powierzyli!«

Książdz dziekan owładnął sercami słuchaczy swoich. Jak dawniej do żalu i skruchy, tak teraz do heroicznego mężstwa połudził. Serca drżały, oczy świeciły ogniem nadziemskiej jasności, ręce ścisnęły miecze przy boku, a powszechne pragnienie zmierzania się z wrogiem opanowało całe zgromadzenie, gdy kaznodzieja po kilku słowach błogosławieństwa z kazalnicy zstępował do stóp ołtarza, aby ofiary świętej dokończyć.

Narada mieszczan zorskich.

Po zakończeniu nabożeństwa udało się mieszczanństwu na ratusz, gdzie burmistrz Frysztacki żądanie posła husyckiego oznajmił i krótkimi słowy zapytał, co miasto obiera, czy poddać się, czy walczyć przeciw wrogowi okrutnemu.

»Walczyć! walczyć!« zagrziała gromada.

czyciel przy wyższym zakładzie dla chłopców w Ornece.

Chelmińska dycezya. X. Dr. Paweł Teichert, od pół roku dyrektor Collegium Marianum, zrezygnował 5go b. m. z probostwa w Złotowie, na które prezentuje zarząd dóbr księcia pruskiego Fryderyka Leopolda.

— Administratorem probostwa złotowskiego został X. prof. Dr. Bolesław Domański z Pelplina.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i przesyłamy na żądanie bezpłatnie wszystkim, którzy się z zapisaniem Gazety opóźnili.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało dotąd Gazety na nowy kwartał. Niechże ją jeszcze teraz zapiszą, gdyż bez Gazety nie powinien dziś nikt obywać się ani latem, ani zimą.

»Gazeta Olsztyńska« wraz z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień: na wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach 1 markę kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 M., a w ekspedycyi 80 fen.

Wiarysy! zapisujcie jak najliczniej, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 8 kwietnia 1902.

— Sekretarz magistracki Dolina z Berlina, o którym w zeszłym numerze donosiliśmy, nie odebrał sobie życia, ale biegnąc na łyżach zarwał się i utonął.

Gietkowo. W niedzielę po południu wydarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Sierżant lazaretowy B. bawił tu u szwagra i poszli obaj strzelać na kaczki. Skutkiem nieostrości fuzya puściła za wcześnie i nabój utkwił sierżantowi w rękę. Trzeba go było odstawić do lazaretu wojskowego w Olsztynie.

»Walczyć, walczyć!« powtarzały głosy niewiast i dzieci przed ratuszem.

»Obraliśmy najlepszą część!«, zawołał burmistrz, »bo uważacie mości panowie, że nie mamy do czynienia ze zwyczajnym nieprzyjacielem, który obietnicę daną i ugodę zawartą szanuje, i według niej sobie postępuje. Husyci zwiędli obłudnymi obietnicami już niejedno miasto, które potem wbrew przyrzeczeniom okropnie złupili. Ale bracia moi, bo was tak śmiało nazywać mogę, gdyśmy się jednomyślnie najświętszej sprawie, to jest obronie wiary i miasta rodzinnego poświęcili, bracia! niechce was zwodzić obietnicą łatwego zwycięstwa. Nieprzyjaciół jest liczny, nas jest garstka. Jeżeli się więc pomocy Bożkiej i Najświętszej Panny godni stać chcemy, każdy z nas musi iść do boju z świętym przedsięwzięciem, zwyciężyć lub cstatą kroplę krwi ofiarować i zginąć pod gruzami miasta kechanego. Rozważcie więc sobie dobrze, czy na tak wielką ofiarę się wzmożecie!«

»Zwycięstwo, albo śmierć!« zagrziała cała gromada. »Zwycięstwo albo śmierć!« wtórowało pospólstwo przed ratuszem.

»Panowie bracia«, mówił dalej burmistrz, »czas do przygotowania jest nam krótko wymierzony, bo wieczorem wróci posłaniec Husytów do obozu. Korzystajmyż z każdej minuty, a gotujmy się do godnego przyjęcia wroga, jutro pewnie nas uderzy mającego. Wiecie, że najłabszą część miasta tworzą mury ku zachodowi, i że stąd najzaciętsza grozi walka. Wzywam was ochotników: którzy z was dobrowolną obroną najniebezpieczniejszej części murów przyjąć chcą na siebie?«

Wezwanie to nie było potrzebnem, bo wszyscy się zgłosili, niektórzy nawet burmistrza o saszczyt ten prosili. Ten do łez

Wartembork. Tutejsza posiadłość cieśli Mateusza Neumanna sprzedawaną będzie przed sądem tutejszym dnia 31 maja.

Malzonkowie Neumann skazani zostali przez tutejszy sąd ławniczy dnia 5 lutego mają na 6 tygodni więzienia, a żona na 30 m. kary lub 10 dni więzienia za sprzeniewierzenie. Niejakiś piekarz Drał dał im 60 m. i niektóre rzeczy do schowania. Gdy D. żądał to z powrotem, nie wydali mu ich Neumannowie, ale mu powiedzieli, że im to podarował. Złożoną przeciw temu wyrokowi przez oskarżonych apelacją olsztyńska izba karna odrzuciła.

Ostruda. 73-letnia wdowa Anna Naguszczyńska stąd poszła w Święta odwiedzić swego syna w Hosenbarku. Na drodze skutkiem zamieci śnieżnej upadła i znaleziono ją nieżywą. — W Turzycy jest 15-letni chłopak chałupnika, który jest wysoki 1 metr 75 centymetrów, a waży 144 funtów. Prawdziwy młody Goliat.

Oziądowo. Służąca tu u pewnego mistrza piekarskiego dziewczyna H. otruła się w drugie Święto Wielkanocne lebkami od zapalek u swych rodziców w Ilowie. Przyczyna samobójstwa nieznaną.

Elk. Były redaktor nie wychodzącej już »Gazety Ludowej«, pan Karol Bahrke, stawał zeszłej soboty przed tutejszą izbą karną, oskarżony o publiczną obrazę. Obrazy tej dopatrzono się w numerze »Gazety Ludowej« z dnia 27 lipca 1898 r. Powiedziano tam, że komitet wyborczy w Borzymach usunął 10 kartek socjalistycznych, dalej, że były landrat v. d. Gröben chciał kupić przemysłowe skóry do kozucha i wreszcie, że pewien wójt (amtsvorsteher) siedział do 2-giej w nocy w oberży, która wcale nie ma koncesyi. Zadnego z tych zarzutów nie udało się oskarżonemu udowodnić. Sąd skazał pana B. w myśl prokuratora na 3 miesiące więzienia, wliczywszy mu 14 dni, jakie w śledztwie przesiedział.

Królewiec. Morderca Beck, który zamordował swą żonę, zastrzelił się w Frankfurcie nad Menem. Przed śmiercią napisał list do tutejszej »Hartungsche Ztg.«, w którym donosi, że winę miała jego żona.

Stołupiany. Pewnego wieczora zeszłego tygodnia znaleziono u posiadiciela w miejscowości L. w chlewie nowo narodo-

rozczulony, kazał Steblickiemu, pisarzowi miasta, losy popisać, i przez cechmistrzów ciągnąć. Cech rzeźnicki i cech szewców dostał zachodnią, cech kowali południową, cech garbarzy wschodnią część wraz z bramą krakowską, cechowi sukieników dostała się część północna miasta, wraz z bramą rybnicką. Cech kupiecki i krawiecki mieli oznaczone miejsce rynku, aby według potrzeby tam się udać, gdzie pomocy najwięcej będzie potrzeba. Rozporządził burmistrz oprócz tego, żeby wszystkie kotły i wielkie garnce do pewnych domów zniesiono, w których się smoła i olej warzyć miały, aby były na pogotowiu dla parzenia nieprzyjaciela, gdy już na mury sięgać będzie. Kazał nawet dwie stare miejskie kamienice rozebrać, a kamienie i cegły okolo muru ustawiać, aby niemi na napastników eiskać.

Dziwny do opisania obraz przedstawiały Zory. Ulice były napelnione walecznymi, którzy duchem najszlachetniejszym do walki się gotowali i zachęcali. Kościół był napelniony pokutującymi, którzy księży w konfesyonalach otaczali, aby w św. spowiedzi z Bogiem się pojednali i u stołu Pańskiego posiłku nabrać do walki.

Wieczorem odparował burmistrz posłańca husyckiego z odmowną odpowiedzią, obiecał jednak, jeżeli Husyci odstąpią dobrowolnie od miasta, że im do trzech dni 6000 grzywien srebrnych groszy wypłaci, na co Husyta odpowiedział, że Hetman żadnym sposobem na to nie przystanie. Wkrótce po odejściu posłańca wszczęła się w obozie wrzawa ogromna, a z murów miasta, przy ogniach obozowych, widać było krzątające się postacie żołnierstwa husyckiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ze dziecią. Było ono w czystą bieliznę uwinęte, leżało między dwoma cielętami i miało na piersiach kartkę z napisem: „Wiem, że nie macie dzieci, weźcie więc mnie, a zasłużycie sobie na nagrodę w niebie. Jestem ochraczona i imię mi Marya.“ Dotąd nie zdołano wysledzić, kto jest matką tego dziecięcia i jakim sposobem dostało się do chlewa.

Chojnice. W piątek zrana wybuchł ogień w domu kupca E. Riedela. W kilku godzinach zdołano płomienie przytłumić. — Za zbyt ostre wystąpienie przed sądem skazany został adwokat Meibauer ze Złotowa na 25 mk. kary porządkowej. — W piątek po południu przeciągała nad okolicą Chojnic burza połączona z gradobiciem.

Ełbląg. W okręgu ełbląsko-malborskim wybrany został posłem do parlamentu kandydat konserwatystów Oldenburg 9205 głosami z 18,388 oddanych głosów. Liczba głosów wolnomyślnych w stosunku do wyborów w roku 1898 podwoiła się. Znacznie większą liczbę głosów otrzymał też kandydat socjalistyczny (4936), mniejszą o 500 (2588) kandydat centrum a na kandydata narodowych liberalów hakatystycznego ministra sprawiedliwości Wagnera padło tylko 415 głosów.

Toruń. Kto chce przystać na ochotnika do Chin niechaj się zgłosił tak władza wojskowa ogłasza na kontrolkach w Toruniu. Bezpłatna podróż, życie i odzież, rocznej pensji co 700 marek i — dwuletnie zobowiązanie się służby wojskowej, wszystko to zapowiadano zebrany rezerwistom. Obiecanki jednakże podobno nie skłoniły żadnego rezerwisty do przesiedlenia się. Snać wszyscy wiedzą, co by ich w Chinach czekało.

Gdańsk. Cesarz przyjął wniosek komenderującego generała v. Lentza o dymisyj. W czwartek pożegnał się już generał z oficerami załogi gdańskiej.

W Bydgoszczy na przedmieściu Szwederowo, zabił chałupnik Nigbur robotnika Weihera. Przy rozbieraniu starego budynku na podwórzu szkolnym, został Nigbur zaczepiony przez Weihera, który groził, że go zabije. Z powodu tego uderzył Nigbur Weihera siekierą, tak że mu rozbił czaszkę, wskutek czego nastąpiła śmierć. Nigbura uwięziono.

Rogoźno. Przed kilku laty zgubił kupiec Friedmann 300 mrk. Po pewnym czasie przysłał ktoś mu 100 mrk. Tymczasem Friedmann umarł. Obecnie żona nieboszczyka otrzymała od tutejszego proboszcza 200 mrk. z Ameryki przysłane.

Wąbrzeźno. Robotnik Gustaw Grapentin, powracając w zaraniu trzeciego święta z zabawy tanecznej w Wielkich Książkach zakłócił po drodze nożem swą kochankę Annę Hinckelmannównę. Zbrodni dopuścił się z zazdrości; zdawało mu się bowiem, że lubi jego wdziękzyła się pewnemu zniechęconemu parobkowi. Lekarze wątpią, czy ofiara zbrodni pozostanie przy życiu. — Przebudowanie tutejszego kościoła katolickiego postępuje raźnie i zostanie wkrótce ukończone. Koszta wynoszą coś 70000 marek. Miejscowi kupcy i przemysłowcy przyczynili się datkami do upiększenia kościoła. Towarzystwo przemysłowe dało na budowę nowej kazałnicy 1000 marek.

Z Wolsztyna donoszą o zdarzeniu, które jest dowodem, że i wierność psa czasem zawodzi. Handlarz bydła, p. Szymański, miał wielkiego psa, z którym dzieci całego domu bawiły się dość poufale; zawarił nawet przyjaźń z dziewięcioletniem dziećcem. Otóż to dziewczę bawiło się z nim w pierwsze święto, podawając mu kęs chleba i znów odbierając. W tem rzucił się pies na bezbronne dziewczę i rozszarpał do samej kości policzek. Nastąpiła wprawdzie szybka pomoc, lecz dziewczę na całe życie pamiętkę mieć będzie.

Brodnica. Złodzieje uwieźli się u nas głównie na kościół i parafię. — Przed trzema laty zakradł się do plebanii w nocy, gdy ks. prob. Doering spał i wylamawszy biurko, ukradł coś około 2000 mk. Sposób przeprowadzenia tej kradzieży wskazywał,

że złodziej nie z dalekich stron przybył, ale znał plebanię dobrze. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem. Teraz znów nowa i dotkliwa kradzież w kościele samym wskazuje również, że złodziej znał dobrze miejscowe stosunki. Nie wiedzieć jak w takim wypadku sobie poradzić. Czy i tym razem policja uic nie pomoże?

Bruch. Przysyłam Szan. Redakcyi ciekawy czyli śmieszny anons, który przypadkowo wyczytałem w czwartkowym numerze „Dortmunder General-Anzeiger“; zdaje mi się, iż abonenci się z tego tego naśmieją: „Dziewczenti kszdego sawodu i, na Tagelke do cwiekly na Szniwa snajndo umne dobre mneisce jack tesz kasdi snaszich stron to wye, co, ja sorguje co kaszdi wisoki sarobeck destanne ja mneisisikam tutaj 26, Latt, to snam te stioni y koszdy kont, mam streuszenie dusze Michal Sieffcka, Strenczars ulica Gnadenort 12, w. Dortmundze, mneiskam dwa kwadrance od duszego Dwora, i. koleji.“ — Rzeczywiście wart porządnego śmiechu.

Z Westfalii. Donosiliśmy niedawno, że w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum skonfiskowała policja „Nowy śpiewnik polski“, wydany nakładem tejże księgarni. W kilku patryotycznych piosnkach dopatryła się prokuratoryja podburzania do walki narodowościowej i wytoczyła p. Antoniemu Brejskiemu proces, który jednak izba karna w Bochum odrzuciła. Dopiero sąd nadziemniański w Hamm podjął tę sprawę. Termin odbył się w środę. Obrońca dowodził, że zawarte w śpiewniku inkryminowane piosenki pochodzą z czasów napoleońskich i zwracają się przeciw carom. Są one dla Polaków zażytkiem narodowym, jak pieśni Niemców z czasów walk przeciw Napoleonowi. Piosenka „Jeszcze Polska nie zginęła“ była śpiewana przez żołnierzy polskich w wojnie austriackiej i francuskiej; i muzyki wojskowe ją grały, a nikt się z tego powodu nie obawiał o całość Prus. Dla tego wniósł o uwolnienie oskarżonego. Sąd po długiej naradzie skazał oskarżonego na 50 mrk. kary lub 5 dni więzienia. Według „Germanii“ założył obrońca rewizyja przeciw temu wyrokowi.

W Szwajcaryi nastąpił nagły zwrot w pogodzie. Powietrze oziębiło się i spadły obfite śniegi. Z różnych okolic nadchodzą już wieści o wielkich spustoszeniach z powodu spadających lawin. Droga Simplonska pod Ganterbrueke zniszczona jest na przestrzeni 75 m. długości. Komunikacya pocztowa w wielu miejscach przerwana. W kantonie Vaud osunęła się ziemia na przestrzeni 300 metrów. Gmina Ormouts-Dessus jest zupełnie odcięta od świata.

Rozmaitości.

Do dziatwy polskiej napisał poeta J. Loubet we Francyi wiersz i poświęcił go Henrykowi Sienkiewiczowi. Między innemi poeta tak woła:

„Tobie Polsko, twoje dzieci przyniosą wiosnę, wtedy będzie można ufać. One zawsze potrafią odziać się sławą. One posiadają swój język, a klucz wszystkiego. To klucz, który otwiera bramy wstrętnych ciemnic, to taran, co rozbija mury i łańcuchy, co drugożce kruszyc, jak grudę wapna. To balsam dla wędniejących na obczyźnie, to głos, który z gniazd odpowiada duszom smutnym i je pokrzepia. Język ojczysty, to złoty miecz, kto go strzeże, ten nie zginie.“

Pijaństwo w Anglii. Z ogłoszonych świeżo cyfr statystycznych wynika, że każdy mieszkaniec samej tylko Anglii z Walią wypił w ciągu roku 1901 piwa i innych upajających wartości przeszło 80 marek. Odjąwszy od tej liczby dzieci niżej lat 12, koszt ten wynosi z górą 120 marek. Obraz jest posępniejszy, gdy się czyta, że w ciągu ubiegłego 10-lecia wzmogło się straszliwe pijaństwo wśród kobiet. Minister spraw wewnętrznych stwierdza np., że ogromna większość przestępstw kryminalnych popełnionych przez kobiety, pochodzi z nadużycie gorących napojów; że kiedy w r. 1878 było kobiet ukaranych kryminalnie 5,673, to w r. 1899 było ich 12,000!

Ofiara niewłaściwych ogłoszeń. Farmer z Nebraski, w Stanach Zjednoczonych, Hermann Sieber, ogłosił w gazetach, że pragnie się ożenić. Nie zabrakło kandydatek, chcących podzielić losy Siebera na farmie. Jedną z kandydatek przypadła mu do gustu. Przybył przeto do Chicago, spotkał się z nią w umówionem miejscu i wybrał się z nią na miasto na zwiedzanie sklepów. Skupował dla swej przyszłej żony wyprawę na którą poświęcił 700 dolarów, wręczył jej na różne wydatki 300 dolarów gotówką i — na tem koniec. Ogłoszeniowa oblubienica poszła i nie pokazała się więcej. Sieber udał się na policyja, gdzie dowiedział się z bólem serca, że nie pierwszym on głupcem, oszukanem przez chicogoskie złodziejki, czytające pilnie ogłoszenia małżeńskie. Sieber, lżejszy o tysiąc dolarów, lecz wzbogacony nowem doświadczeniem, powrócił bez żony na farmę.

27 godzin przy fortepianie. W Maryslii pianista Garnie założył się o 1.600 franków, że grać będzie na fortepianie w przeciągu doby z odpozyńkiem tylko 1 i pół godzinnym. W poniedziałek ubiegłego tygodnia przystąpił do wykonania zakładu i grał 27 godzin z kilku krótkimi przerwami, w czasie których pokrępieł się obfitem jedzeniem. Po 15 godzinach dostał kurczu w palcach, masaż jednak usunął tę dolegliwość. Pod koniec gry nastąpiło uderzenie krwi do głowy i ręce opuchły grającemu silnie. Garnier wygrał zakład, ale dostał ataku nerwowego który wyczerpał go zupełnie.

Jedno z pism monachijskich wydrukowało następujące rozmyślenia: Niedawno stracono w Bawaryi mordercę, Mateusza Kneisla i na żądanie jego matki, wydano jej zwłoki za opłatą 60 marek. Po przeczytaniu w dziennikach tej wiadomości, nie tylko prawnikowi lecz i zwyktemu, myślącemu człowiekowi nasuwają się mimowoli następujące pytania: 1) czy istnieją, prócz skarbu, w Bawaryi jeszcze inne „zakłady“, handlujące nieboszczykami i gdzie je znaleźć można? 2) czy przedsiębiorstwo tego rodzaju opłaca się i czy nie możnaby do niego przystąpić, choćby ze skromnym udziałem? 3) czy istnieje stała taryfa i według jakich danych jest obliczona? według wzrostu, czy też tuszy i wagi? 4) jeżeli trup mordercy bawarskiego bez głowy kosztuje 60 marek, ile kosztuje minister niemiecki wraz z głową?

Rhodes i Krueger na drugim świecie.

Wiadomo, że zmarły świeżo Cecyl Rhodes i prezydent Transwalu Paweł Krueger byli zawsze wielkimi nieprzyjaciółmi. Kiedy wybuchła wojna burska, dzieło Rhodesa, gazety burskie zamieściły o obu mężach bardzo ładną anegdotkę. Dla zrozumienia jej dodajemy, że u Burów tylko taki gość doznaje dobrego przyjęcia, który przybywa konno, gość pieszy uważany jest za włóczęgę.

Otóż Cecyl Rhodes umiera i przychodzi pieszo przed bramę niebieską. Puka — św. Piotr odzywa się: Kto tam? — To ja, Rhodes. — Pieszko, czy konno, pyta św. Piotr. — Pieszko, odpowiada pokornie Rhodes. — Pieszcyh nie przyjmujemy, zawołał św. Piotr i umilkł.

Po chwili nadchodzi Paweł Krueger, który tymczasem umarł, i doznaje takiego samego przyjęcia, jak Rhodes. Udaje się na przechadzkę i spotyka Rhodesa. Obaj jesteśmy nieszczęśliwi, odzywa się doń, więc musimy sobie pomódz nawzajem, choć za życia byliśmy wrogami. Jako pieszych wędrowców nas do nieba nie przyjmą, ale jest na to rada. Masz silne barki, nachyl się, a ja stary wsiądę na nie i tak oboje do nieba wjedziemy. Z radością przystał na to Rhodes. Krueger puka do bramy:

— Kto tam? woła św. Piotr!

— To ja, Krueger.

— Konno, czy pieszo?

— Nie, na osie!

To proszę, ale osieł niech zostanie.

Tak oto Krueger wystrychnął Rhodesa na dudka. W polityce niestety nie ze wszystkim tak mu się powiodło.

Niniejszym pozwalam sobie zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój pod firmą **Otto Gauer Następca** prowadzony

handel żelaza i towarów kolonialnych

zdatem pp. **braciom Groddeck.**

Za okazaną mi zawsze zyczliwość dziękuję uniżenie i proszę takową na moich panów następców przenieść.

Z wysokim szacunkiem

Franciszek Vonberg.

Wartembork, w kwietniu 1902.

Odwótując się na powyższe ogłoszenie, pozwalamy sobie potwierdzić, że istniejący dotąd pod firmą **Otto Gauer Następca**

handel żelaza i towarów kolonialnych

przejeliśmy i tenże w dotychczasowy sposób i pod tą samą firmą na nasz wyłączny rachunek dalej prowadzić będziemy.

Prosimy o zachowanie i nam okazwanego dotąd tej firmie zaufania, któremu starać się będziemy odpowiedzieć.

Z wysokim szacunkiem

Bracia Groddeck.

Wartembork, w kwietniu 1902.

Uznane za najlepsze

centryfugi do zbierania śmietany,

już od 60 marek, na bardzo korzystne odpłaty, jako i wszelkie inne

maszyny rolnicze i narzędzia gospodarcze

najlepszej konstrukcji, dalej nowo patentowane

ochraniacze do rozwerków

(Bremsen-Schutz-Vorrichtung), które według nowego prawa muszą być przy każdym rozwerkku, poleca

F. Kłodziński

skład i handel maszyn rolniczych

Olsztyn, ulica Jakóba 5.

5 do agentów, zdanych do sprzedawania maszyn rolniczych, znajdzie u mnie stałe i korzystne miejsce.

Wszelkie

nasiona kwiatów

jako i różne gatunki ewikly, buraków, brukwi, marchwi itd. poleca jak najtaniej.

Paweł Hirschberg, Olsztyn

ulica Warszawska 67
i ulica Olsztynkowa nr. 1.

Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej.

B. Lewinson,

rynek nr. 25.

Chałupy

z cegły murowaną, stodołę z dwoma chlewami i klepiskiem, oraz około mórg ogrodu z drzewami owocowymi, chce zaraz sprzedać.

Michał Bauchrowicz
w Kalbornie.

Pierze do pościeli

Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca

L. Hirschfeld,
ul. Prosta.

Suczka do polowania

brunatna z białymi plamami, z odciętym rogaczem, ucieka. Za wynagrodzeniem oddać tu

Otto Gauer Nast.

ul. We Wartemborku.

20 koszy

pszczoły

mam na sprzedaż w cenie od 11 do 14 marek.

Jan Tuzinski,

w Mokinach przy Wartemborku.

B. Jacob

dom konfekeyny

OLSZTYN.

ul. Prosta nr 2

poleca

paltoły latowe *

jopy i płaszcze *

gotowe i na miarę.

BACZNOŚĆ!

Świeżo palone kawy!!

Polecam tylko **czysto smakujące** palone kawy po niżej podanych niezwykle tanich cenach w paczkach po 10 funtów za zaliczką przy większych zamówieniach franco na każdą stacyą kolejową.

Nr. 1	palona Santos	Melange à	0,70 M.
Nr. 2	"	"	à 0,75 "
Nr. 3	" Campinas-Eugenie	"	à 0,85 "
Nr. 4	" Campinas Guatemala	"	à 0,90 "
Nr. 5	" Guatemala Maracaibo	"	à 0,95 "
Nr. 6	" Guatemala-Jawa	"	à 1,05 "
Nr. 7	Preanger-Guatemala-Honduras	Melange à	1,15 "
Nr. 8	Preanger-Guatemala-Portorico	Melange à	1,30 "
Nr. 9	Campinas Perl	"	à 0,95 "
Nr. 10	Guatemala Campinas Perl	"	à 1,10 "

Korzystną tę ofertę proszę wziąć na uwagę. Każdy, kto tylko spróbuje pozostanie na zawsze moim wiernym odbiorcą.

A. Motzki, Olsztyn (Allenstein).

Wyselkowy dom kawy.

Dwa razy czyszczone pierze i gotowe pościele polecają

Br. Simonson,

właśc. Ludwik Lewald.

Gospodarstwo,

składające się z 50 mórg roli, dobra ziemia, budynki pod dachówką, z żywym i martwym inwentarzem, chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Mikołaj Marx

w Kranču.

Wszelkie nasiona

zawsze świeże poleca **P. Hirschberg, Olsztyn** dawniej F. Rogalla.

UCZNIA

uczniwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

A. Brosch,

mistrz kowalski,

Olsztyn, ul. Jakóba 6.

Sprzedż drzewa.

— Terminy na drzewo z nadleśnictwa Ramuk odbędą się w środę, 16 kwietnia, w środę, 7 maja i w środę, 18 czerwca.

W środę, 16 kwietnia w oberży w Jelguniu drzewo na potrzeby z Dziergunki, Ramuka, Przykopu, Rykówca, Jelgunia i Zadzrości. Drzewo na opał z wszystkich obwodów: szezapy, okraglaki, kije i gałzki, o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.